



Dlaczego

KONKURUJEMY?

tekst: Danuta TERPIŁOWSKA

Czym jest konkurencja, dlaczego się jej boimy, dlaczego z niej korzystamy i dlaczego w ogóle konkurujemy? Konkurencja to nic innego, jak brak wiary w siebie, w życie, w ludzi. To wrogość w sercu wysyłana do kogoś, kto wydaje się nam zagrożeniem. Konkurencja to w końcowym efekcie zamknięte, lękliwe serce niepewne siebie i otaczającego nas świata.



Dotyka nas wszędzie, nie tylko w biznesie. W życiu często konkurują ze sobą partnerzy np. o wodzostwo w „stadzie”. Konkurują dzieci o miłość i uwagę rodziców, w szkole o pierwszeństwo w klasie. Konkurują panie o względy panów i odwrotnie – panowie o względy pań. Konkurujemy w pracy i w rodzinie, w towarzystwie – wszędzie. Pytanie: po co?

Po co nam konkurencja i konkurowanie o cokolwiek, skoro wszystkiego na świecie jest dość? Po co konkurować, skoro taki stan ducha pochłania ogromną ilość energii i sprawia, że stajemy się niezadow-

oleni, nieufni, zgorzkniali, złośliwi, źli? Słowem: tracimy energię i radość życia, zabrudzamy nasze czyste serca, tym samym eliminujemy w nas energię miłości. Co to oznacza? To, że coraz trudniej nam kochać i coraz trudniej nas kochać. Co z czasem pozostaje? Rozgoryczenie, pustka i złość. Złość na siebie, na „konkurencję”, życie, świat. Czy taki stan ducha nam sprzyja? Czy o to nam w życiu chodzi? Nawet jeżeli osiągnęliśmy zysk, nawet jeżeli wygrałaś z koleżanką i ciebie wybrał niezwykle mężczyzna, a ciebie mężczyźno, piękna kobieta? Co z tego, jeżeli u podłoża waszego działania były niekoniecznie dobre i czyste intencje? Zastanawialiście się, co będzie dalej? Czy

macie pewność, że wybrano was, bo jesteście dla tej „połówki” ważni, czy byliście tylko konsekwencją walki ego – kto lepszy, kto wygra, kto zwycięży?

Jeżeli wasz produkt czy wasza firma odniosła sukces kosztem konkurencji, opierając się na złych intencjach i złych życzeniach, czy to dobre i trwałe zwycięstwo?

Co zasiejesz to zbierzesz. Prawo Wszechświata działa bezlitośnie.

Co zatem zasialiśmy, konkurując z innymi?

Pytanie: Jak wygrywać? Co robić, by zwyciężyć?

KOCHAĆ, kochać to, co robimy, kochać tych, do których kierujemy produkt czy jakkolwiek usługę i szanować tych, którzy z nami pracują bądź współpracują. Doceniać ich pracę, sprawiedliwie wynagradzać.

Jeżeli wasz produkt czy wasza firma odniosła sukces kosztem konkurencji, opierając się na złych intencjach i złych życzeniach, czy to dobre i trwałe zwycięstwo?

Kiedy to jest możliwe? Wtedy, gdy Kochamy siebie. Gdy Kochamy siebie, Kochamy automatycznie i bezwarunkowo drugiego człowieka, a „konkurenta” (nieważne, czy w pracy czy w życiu) szanujemy. Nie traktujemy go wrogo. Szanujemy i wzajemnie się od siebie uczymy, ponieważ każdy z nas jest wspaniały, zdolny i utalentowany, niezwykle, godzien miłości i szacunku – mimo wszystko. Dlaczego mimo wszystko? Otóż, dlatego że każdy ma również prawo do błędu. Nieprawdaż? Któż z nas błędnych decyzji w życiu nie podjął i nie doświadczył? I któż nie doznał ulgi, gdy nas zrozumiano i wybaczone nam? Czy zatem tak trudno odpuścić i wybaczyć drugiemu, pomimo wszystko? Nawet jeśli nam nie wybaczone, pokażmy, że nas na to stać, że stać nas na bycie DOBRYM!

Wybaczymy więc, a wybór nas i naszych produktów pozostawmy innym. Jeśli wybiorą nas – dobrze, jeśli nie – też dobrze. Wszystkiego w świecie jest wystarczająco dużo. Dla każdego jest coś i na wszystko jest odpowiedni czas. Cierpliwość, jeszcze raz cierpliwość i uważność. Uważność, by usłyszeć głos serca, głos intuicji – głos naszej prawdy, który doskonale wie, co dla nas jest dobre, a co nie, kiedy wchodzić „do akcji”, kiedy nie. Wielkie biznesy i wielkie sukcesy prawdziwie wielkich ludzi (wielkich prawością i z zasadami) są konsekwencją intuicji, radości życia, Kochania go i Kochania siebie w myśl zasady: POKOCHAJ ŻYCIE, A ŻYCIE POKOCHA CIEBIE.

Kochajmy więc, nie konkurujmy, Kochajmy.

Dlaczego więc konkurujemy? Bo nie wierzymy w siebie. Dlaczego boimy się konkurencji? Bo również nie wierzymy w siebie. Dlaczego konkurent to wróg? Bo nie lubimy siebie, bo stawiamy drugiego wyżej od siebie, bo nie cenimy siebie, nie stanowimy dla siebie wartości, najwyższej wartości. Dlaczego najwyższej wartości? A dlaczego mamy siebie poniżyć, niedoceniać i stawiać w naszym mniemaniu poniżej innych? Jeżeli nasze działania nie dają oczekiwanych wyników, poprawmy je. I na tym się skupmy. Nie na szukaniu winy u konkurencji. A jeżeli już, bierzmy wzór z konkurencji, szanując ją i doceniając jej sukcesy z przekonaniem, że można, że my również możemy.

Gdy czujemy się gorsi, przestajemy lubić i szanować siebie. A to prosta droga do nielubienia i nieszanowania drugiego człowieka i jego „produktów” (gdy chodzi o biznes). Gorzej, gdy dotyczy to rodzeństwa, rodziców czy partnerów. Wtedy nie dość (w naszym odczuciu) dostrzegani, szanowani, doceniani, Kochani przestajemy lubić, szanować, kochać rodzeństwo, bywa, że także rodziców.

Zaczynamy konkurować o względy, uwagę, o miłość innych, zapominając o sobie. I zamiast rozwijać siebie, tracimy energię na eliminowanie wrogów.

Czy w związku z tym konkurent musi być naszym przeciwnikiem? Czy nie może nas motywować? Czy nie konkurentowi zawdzięczaliśmy rozwój, krytyczne spojrzenie na siebie i nasze produkty, na nasze dzieła?

Wniosek?

Konkurent, konkurencja, siostra, matka, ojciec, brat, przyjaciel, sąsiad, przechodzień na ulicy – wszyscy stanowimy JEDNO. I wszystkiego na świecie jest dość: talentów i darów, przestrzeni i ziemi, słońca i powietrza. Po co więc konkurować? Nie lepiej współpracować? Nie szkoda nam życia na konkurencję i stresy? Przecież i tak wybieramy czy kupujemy to, co nas przyciąga. A to coś, co trudno czasami nam nazwać, to nic innego jak miłość. Tylko miłość, emanująca z nas, przyciągnie potencjalnego klienta, uśmiech przechodnia, życzliwość sąsiada. Tylko Kochający rodzice sprawią, że ich dzieci pełne miłości, wolne będą od potrzeby konkurowania gdziekolwiek i z kimkolwiek. Dlaczego? Ponieważ miłość to wolność, a wolny człowiek nie konkuruje, wolny człowiek KOCHA I ŻYJE. Żyje pełnią życia i to jest jego największy sukces.

Gdy Kochamy siebie, Kochamy automatycznie i bezwarunkowo drugiego człowieka, a „konkurenta” (nieważne, czy w pracy czy w życiu) szanujemy. Nie traktujemy go wrogo.

